VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 89)
z dnia 28 sierpnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 89)

28 sierpnia 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła informacje Ministra Sportu i Turystki:

- o priorytetach rozwoju sportu dla wszystkich;

- na temat zadań publicznych i podmiotów realizujących te zadania w zakresie sportu wyczynowego i sportu osób niepełnosprawnych na 2014 rok.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Mieczysław Borowy** prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej wraz ze współpracownikami, **Adam Szymczak** wiceprezes Szkolnego Związku Sportowego, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Wacław Hurko** zastępca przewodniczącego Rady Głównej Krajowego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, **Bogusław Gałązka** dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska, **Bartosz Krawczyński** koordynator Zespołu ds. Sportu Młodzieżowego Instytutu Sportu, **Monika Maniak-Iwaniszewska** - szef Misji Paraolimpijskiej, dyrektor Biura Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, **Elwira Krajewska** kierownik biura zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska** oraz **Artur Zaniewski** - z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przepraszam państwa za moje spóźnienie, ale musiałem dojechać do Sejmu przy pomocy komunikacji miejskiej, gdyż zamówione po nas wczoraj taksówki nie przyjechały. Zmieściliśmy się w kwadransie spóźnienia, dojeżdżam z Krakowa, więc proszę mi wybaczyć.

W imieniu pań i panów posłów witam wszystkich zaproszonych gości, na czele z panem ministrem Półgrabskim. Przystępujemy do pracy i ustalenia porządku obrad. Porządek dzienny przewiduje w punkcie pierwszym informację Ministra Sportu i Turystki o priorytetach rozwoju sportu dla wszystkich, a w punkcie drugim informację Ministra Sportu i Turystyki na temat zadań publicznych i podmiotów realizujących te zadania w zakresie sportu wyczynowego i sportu osób niepełnosprawnych na 2014 rok. Czy ktoś z państwa posłów ma uwagi odnośnie do porządku obrad? Bardzo proszę, głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, w związku z naszym jutrzejszym spotkaniem chciałbym zgłosić w sposób formalny kilka punktów wartych omówienia. Chciałbym, aby pani minister na nasze ręce złożyła informacje o następującej sprawie - wyrok z ekstraklasą. Przypomnę osobom, które nie wiedzą, o co chodzi, że sąd wydał wyrok skazujący Ministerstwo Sportu i Turystyki na zapłacenie 1,5 mln zł za nieprzygotowanie stadionu.

Druga kwestia to informacja na temat wyroku pana Kaplera. Jeśli pan Kapler przygotowywał ten stadion i za niego odpowiadał, to jak się jego sytuacja ma do wyroku z ekstraklasą?

Trzecia sprawa – nie wiem, czy pan minister dostarczył w dniu dzisiejszym ten materiał – prosiłem o to podczas ubiegłego posiedzenia Komisji. Chodzi o listę ponad 4 tys. ofiarobiorców, którzy otrzymali bilety na koncert Madonny. Nie muszę uzasadniać tego

wniosku, pragnę złożyć do urzędów skarbowych zawiadomienie lub zapytanie, czy te osoby zapłaciły podatek od darowizny.

Czwarta sprawa – chciałbym, aby Ministerstwo Sportu i Turystyki przedstawiło mi wyliczenia w myśl podpisanej umowy z panem prezesem Herrą, ile na chwilę obecną pan prezes otrzyma premii dwudziestopięcioprocentowych. Przypomnę, że z naszych pieniędzy – z pieniędzy podatników – Minister Środowiska zapłacił 26,4 mln zł za wypożyczenie stadionu na Kongres Klimatyczny, który odbędzie się w dniach od 11 do 22 listopada. Gdyby zapłaciła za to ONZ, nie byłoby problemu, jednak to my płacimy za wynajęcie stadionu na 11 dni. To koszt 2 mln zł dziennie. Przypomnę, że Polski Związek Piłki Nożnej płaci 650 tys. zł za jeden dzień.

Ostatnia kwestia – chciałbym otrzymać konkretne informacje dotyczące ograniczenia środków na stypendia dla medalistów olimpijskich w kwocie 700 tys. zł. Sprawa dotyczy między innymi niepełnosprawnych. W mojej ocenie to jest skandal. W ramach szukania przez panią minister oszczędności, z powodu wielkiej dziury budżetowej spowodowanej przez Ministerstwo Finansów, robi się coś takiego. Jeśli płaci się 1,5 mln zł za przegrany wyrok sądowy, to jest to skandaliczna sytuacja. Chciałbym, aby w dniu jutrzejszym pani minister udzieliła nam informacji na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę pana posła, aby ustalił precyzyjnie treść pytań z panią Anią z sekretariatu. Proponuję, aby przekazać je panu ministrowi w formie pisemnej, aby mógł je on dostarczyć pani minister. Witam pana sekretarza Polskiego Komitetu Olimpijskiego – Adama Krzesińskiego.

Czy są jeszcze jakieś inne uwagi odnośnie do porządku dziennego? Nie słyszę zgłoszeń.

Stwierdzam, że wobec braku formalnych zgłoszeń do porządku dziennego, został on przyjęty.

Przechodzimy do omówienia punktu pierwszego porządku - informacji Ministra Sportu i Turystki o priorytetach rozwoju sportu dla wszystkich. Bardzo proszę, oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Witam państwa serdecznie po wakacjach. Zaczynamy od razu „z grubej rury". Jeśli ministerstwo będzie w stanie, to przekaże panu posłowi stosowne informacje na ten temat. Trudno jest mi w dniu dzisiejszym odnieść się do zadanych pytań. Przedstawię jednak odpowiedź na jedno z nich już w tej chwili. W kwestii ograniczenia środków na stypendia dla paraolimpijczyków, nie wiem skąd pan ma takie informacje. Jeśli poda pan źródło, to chętnie się do tej sprawy odniosę. Ministerstwo nie zabrało żadnych pieniędzy paraolimpijczykom. To kluczowa kwestia i nie chciałbym do niej wracać.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

To nie o to chodzi, panie ministrze.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Taka poprawka znajduje się w budżecie.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, ale jutro będziemy o tym rozmawiali o godzinie 12.00 lub 19.00. Posiedzenie Komisji zostało przeniesione. Przedstawimy precyzyjnie pozycja po pozycji, z czego wynikają te oszczędności. Wracam do omawiania jednego z najważniejszych tematów. Przepraszam za nieobecność pani minister. To bardzo istotny dla niej temat. Jak państwo wiedzą odbyło się 16 kongresów sportu polskiego, czyli spotkań z samorządami w każdym województwie. Przeprowadzona została dyskusja na temat sportu powszechnego, jego roli, możliwości zmian – co zrobić, aby było lepiej, aby aktywność społeczeństwa była wyższa. Przepraszam za nieobecność pani minister, ale w dniu dzisiejszym rozpoczynamy wielką akcję – przez cały wrzesień będziemy rozmawiali o sporcie powszechnym. Ruszamy z kilkoma inicjatywami przygotowanymi przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Niektóre z nich są przygotowane wespół z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Przede wszystkim dotyczą wielkiej akcji zachęcającej społeczeństwo do aktywności. Szczególnie dotyczy to

szkół podstawowych i generalnie edukacji. Przygotowaliśmy akcję zatytułowaną „Stop zwolnieniom z WF”. Na bieżąco od przyszłego tygodnia będą państwo mogli o tej akcji dużo usłyszeć. Odbędą się spotkania z dziennikarzami, z wieloma przedstawicielami środowiska. Chcemy ogłosić wprowadzenie kilku programów, o których państwu w dniu dzisiejszym opowiem.

Pani minister nie może być obecna, bo uczestniczy w spotkaniu z dziennikarzami w formie okrągłego stołu. Prowadzi dyskusję na temat sportu powszechnego oraz zmian, jakie pragniemy wprowadzić. Dobrze się składa, iż posiedzenie Komisji odbywa się o tej porze, choć proszę zwrócić uwagę na fakt, że dopiero będziemy przedstawiali budżet i nasze programy. Jak państwo wiedzą, ci z państwa, którzy są dobrze zorientowani w rytmie funkcjonowania administracji, otrzymaliśmy wskaźnik z Ministerstwa Finansów. Do tego wskaźnika przygotowaliśmy wstępną propozycję budżetową. Złożyliśmy ją na ręce Ministra Finansów. Dopiero teraz rozpoczną się prace.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ten wskaźnik jest niższy niż w ubiegłym roku.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

W najbliższym czasie przedstawimy nasze założenia i zamiary podczas posiedzenia Komisji – przewidziany jest taki temat. Czy ten wskaźnik jest niższy, czy wyższy – będziemy o tym dyskutowali. To kwestia rozłożenia akcentów.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pani minister napisała mi tak w odpowiedzi na interpelację, mam odpowiedź z ministerstwa.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, czas na pytania będzie później.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

To kwestia rozłożenia akcentów programowych. Proszę zwrócić uwagę na prezentację multimedialną. Przedstawia ona kilka nowych programów. Odniosę się do tego bardziej szczegółowo później, ale chciałbym zaznaczyć, że nie rozszerzamy całej gamy programów o kolejne pięć lub sześć, ale staramy się je zintensyfikować, skumulować i położyć pewne akcenty na niektóre zadania. Co nas do tego prowokuje? Proszę wysłuchać tego krótkiego, dwuminutowego filmu. Ministerstwo sportu Brazylii, wraz z tamtejszym ministerstwem zdrowia oraz firmą Nike zadało dzieciom pytanie – co by zrobiły, gdyby miały…

[Prezentacja filmu pt. 5 extra years]

Film jest bardzo przygnębiający. Zadano dzieciom pytanie, co by zrobiły, gdyby mogły żyć 5 lat dłużej. Dzieci odpowiadały, że ktoś będzie uczył siostrę, ktoś chciałby wymyślić jakąś maszynę, helikopter itd. Konkluzja na podstawie bardzo precyzyjnych metodologicznych badań jest taka, że dzisiejsze pokolenie będzie żyło 5 lat krócej – po raz pierwszy w historii – niż rodzice. Zawsze było tak, zgodnie z kanonami antropologii i biologii, ze względu na brak wojen, medycynę, że kolejne pokolenia żyją dłużej. Z faktów wynika jednak, że dzieci będą żyły 5 lat krócej, ze względu na choroby cywilizacyjne spowodowane brakiem ruchu. Są to przede wszystkim: otyłość, cukrzyca, wady układu krążenia, sercowo-naczyniowego itd. Tego rodzaju projekty zapobiegające tym czynnikom są organizowane i prowadzone we Francji, w Rosji, w Turcji. Pokazuje to, jaki poziom aktywności i kultury fizycznej jest na świecie. Ten problem nie dotyczy tylko Polski, ale całego świata. Ludzie zajmujący się sportem i aktywnością fizyczną muszą zmienić ten trend.

World Health Organization zaleca 60 minut aktywności dziennie. W Polsce tylko 18% młodzieży w wieku od 11 do 18 lat spełnia ten warunek. Tylko 18% dzieci podejmuje umiarkowaną aktywność, w tym 9% dziewcząt. W Polsce 42% osób jest aktywnych według Eurobarometru. Dla przykładu mogę podać, że w Szwecji, która jest liderem na tym gruncie, 93% członków społeczeństwa jest aktywnych. We Francji to 62%, w Niemczech 65%, w Anglii 61%, w Czechach 59%. Mimo, iż ten wskaźnik w Polsce na pierwszy rzut oka wydaje się dosyć duży, zwróćmy uwagę na to, że w porównaniu do innych krajów jest dużo mniejszy.

Kolejny slajd przedstawia dane na podstawie badań Health Behaviour in School-aged Children. Mówią one o zachowaniach zdrowotnych młodzieży z 39 krajów. Potwierdzam to, o czym mówiłem poprzednio – tylko 18% młodzieży podejmowało codzienną aktywność fizyczną w zalecanej dawce. Z badań wynika, że aktywność ruchowa, zarówno na lekcjach WF, jak i innych zajęciach dodatkowych spada, zwłaszcza w wieku szkolnym i wśród młodzieży. Im dzieci są starsze, tym aktywność maleje.

Następny slajd przedstawia problem braku aktywnego uczestnictwa dzieci w zajęciach wychowania fizycznego. Słabo widać to na przedstawionym wykresie, ale wyjaśnię, iż w szkole podstawowej 19% uczniów jest niećwiczących, w gimnazjum już 24%, a w liceum 36%. Aż 36% licealistów nie jest aktywnych i ma zwolnienia z wychowania fizycznego.

Kolejny slajd przedstawia wyciąg ze stanowiska uczestników sejmiku kultury fizycznej na Dolnym Śląsku, który odbył się w 2012 roku. Podczas posiedzenia tego sejmiku zwrócono uwagę na problem zwolnień z zajęć wychowania fizycznego i niećwiczenia dzieci. Sejmik podjął uchwałę, zauważył pilną potrzebę zmian i przyjrzenia się temu problemowi. Skontaktujemy się w tej sprawie z Ministerstwem Zdrowia. Ustaliliśmy, że konsultanci krajowi Ministerstwa Zdrowia przygotują wytyczne dla lekarzy, które pomogą stworzyć kampanię uświadamiającą rodziców, lekarzy i nauczycieli. Nawet jeśli dziecko jest chore na astmę czy ma chory kręgosłup, nie oznacza to, że nie powinno w ogóle ćwiczyć. Ta akcja będzie nosiła nazwę „Stop zwolnieniom z WF". Rodzice mają nie dawać dzieciom zwolnień z WF, a zachęcać je do tego, aby ćwiczyły. Z tego wynika cały problem.

Kolejne badania pokazują jak sprawne jest społeczeństwo, a szczególnie dzieci i młodzież. Mówimy o sporcie młodzieżowym, systemach, próbujemy je modyfikować i zmieniać, ale tak naprawdę, nie przeceniając sportu dzieci, problem jest już w tym miejscu. Proszę zwrócić uwagę na wieloletnie badania przeprowadzone przez Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie pod kierunkiem pana profesora Trześniowskiego oraz pana doktora Dobosza. Co one pokazują? Dzisiejsza młodzież, w stosunku do swoich rówieśników z 1979 roku w poszczególnych konkurencjach osiąga dużo gorsze wyniki. Na slajdzie przedstawiona jest tabela wyników z międzynarodowego testu sprawności fizycznej. Proszę zwrócić uwagę na porównanie wyników skoku w dal z miejsca. W 1979 roku chłopcy skakali 4,2 m, obecnie skaczą 3 m. Porównanie zwisu na drążku – dziewczynki były w stanie utrzymać się przez 14 sek., a obecnie jest to 6,5 sek. Oznacza to, że poziom cech motorycznych cały czas spada. Trenerzy często podkreślają fakt, iż najpierw muszą usprawniać te dzieci, a dopiero później uczyć techniki potrzebnej do uprawiania danego sportu. Tak naprawdę na trening powinny przyjść już sprawne dzieci, które będą uczyły się określonej techniki – czy to piłki nożnej, tenisa, czy innego sportu.

Następny slajd, aby potwierdzić tę tezę bazuje również na badaniach *health behaviour*. Według nich 21,9% chłopców w wieku 13 lat ma stwierdzoną nadmierną masę ciała. Aż 18% młodzieży w wieku 18 lat narzeka na bóle pleców i stawów. Wady postawy ma 50-60% dzieci. Aż 48,1% chłopców w wieku 13 lat spędza ponad 2 godziny przy komputerze. Te wszystkie dane są zatrważające. Kolejne informacje – na podstawie naszego raportu, który zleciliśmy i zrealizowaliśmy wspólnie z wybitnymi osobowościami ze świata nauki – wśród uczniów 5 klasy szkoły podstawowej tylko ok. 27% systematycznie podejmuje aktywność fizyczną. Wśród uczniów 2 klasy ponadgimnazjalnej jest to nieco ponad 10%. Proszę zwrócić uwagę na tę różnicę – im dziecko jest starsze, tym aktywność fizyczna jest mniejsza. Przecież w wieku 17-18 lat organizm się rozwija i potrzebuje aktywności. Na żadnym z poziomów edukacyjnych odsetek uczniów o prawidłowym poziomie aktywności nie jest zadowalający. Najbardziej powinien niepokoić drastyczny spadek aktywności fizycznej u młodzieży wraz z wkraczaniem w kolejne etapy wieku.

W klasie 5 szkoły podstawowej 23% dziewczynek należy do grupy o zalecanym poziomie aktywności – to o czym mówił WHO. W 2 klasie szkoły ponadgimnazjalnej to zaledwie 4%. Te dane powalają z nóg. Można powiedzieć, że ktoś, kto ma wyobraźnie, zna się na biologii, ontogenezie, może zgodzić się z tezami postawionymi w przedstawionym państwu filmie. W klasach 1–3 ze 187 dni, w których powinny odbyć się zajęcia ruchowe w danej klasie, w 64,8% nie przeprowadzono tych zajęć. Nauczyciele najczęściej wykorzystują ten czas na inne zajęcia, a nie na sport. Aż 64% oddziałów ćwiczy na sali gim-

nastycznej tylko raz w tygodniu, a 9,4% w ogóle z niej nie korzysta. To kolejne dane stwierdzające, że nauczyciele kształcenia zintegrowanego – początkowego w klasach 1–3 – prezentują bardzo często niski i bardzo niski poziom wiedzy metodycznej z zakresu wychowania fizycznego. Te informacje pochodzą z raportu NIK z 2010 roku. Dlaczego o tym wspominam? Za chwilę opowiem o programach, które pragniemy zrealizować. Przedstawiam kolejny krótki film.

[Prezentacja filmu pt. Let's Move!]

To był krótki film, pokazujący sposób, w jaki chcemy zmienić te zachowania. Na kolejnym slajdzie, proszę zwrócić na to uwagę, przedstawione są priorytety Ministerstwa Sportu i Turystyki w zakresie sportu powszechnego w roku 2014. Nawiązując do krótkiego komentarza pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, chciałem zauważyć, że – będziemy rozmawiali o środkach finansowych niedługo – sport powszechny nie ucierpi na zmianie i ograniczeniu finansowania. Początkowo w roku 2013 w planie budżetu przewidziano 84 mln zł, a w roku 2014 chcemy, aby było to 103 mln zł, czyli więcej. Zmiana w wysokości środków finansowych odzwierciedla nasze wsparcie dla sprawy.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dobrze, ale jeśli środki pochodzą z funduszu, to trudno je obcinać.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Proszę zwrócić uwagę na budżet państwa. W pozycji 8.12 – Wspieranie przedsięwzięć w zakresie upowszechniania sportu, przewidziano 16,9 mln zł, a jest teraz 17,8 mln zł, czyli milion złotych więcej. Warto zauważyć te sprawy. To podstawowe działania, które wpisujemy do budżetu zadaniowego. Pod te działania przygotowujemy odpowiednie podzadania, zadania. Nie będę dokładnie omawiał metodologii formułowania budżetu zadaniowego. Tak to wygląda.

W dostarczonych państwu materiałach jest to przedstawione, może nie widać tego dokładnie, na tym slajdzie widnieją działania i poddziałania, jakie realizujemy w poszczególnych segmentach. Przede wszystkim mamy dwa zadania – upowszechnienie sportu w społeczeństwie oraz wspieranie działań promujących sport i jego rozwój. Będziemy przygotowywali w tym celu odpowiednie programy.

Co chciałbym państwu zaprezentować w dniu dzisiejszym? Przede wszystkim kilka nowych programów. Niektóre z nich dotyczą Ministerstwa Edukacji Narodowej. Mamy tego świadomość. Ktoś mógłby zadać pytanie - dlaczego to robicie, skoro Ministerstwo Sportu i Turystyki nie jest do tego powołane? Czujemy się za to odpowiedzialni, za nauczanie dzieci aktywności i zachęcanie do treningu. Każdy z nas przeżył jakąś przygodę sportową. Zaczyna się ona na wczesnym etapie naszego rozwoju. Chcemy położyć akcent na to i zacząć od klasy 1-3, na jak najwcześniejszym etapie rozwoju.

Chcemy wprowadzić program „WF z klasą", o którym powiem za chwilę, oraz program „Umiem pływać". Jest on rozszerzeniem programu dotyczącego nauki pływania, który funkcjonuje obecnie. Chcemy jednak zwiększyć skalę działania oraz polepszyć wsparcie metodyczne programu. Pragniemy wprowadzić program „Mały Mistrz" adresowany do klas 1–3. Oparty jest on na programie „Sprawny Dolnoślązaczek". Obecny na sali jest pan prezes Szymczak, prezes dolnośląskiego Szkolnego Związku Sportowego, nasz współpracownik. Jeśli będą państwo chcieli, to oczywiście chętnie oddam mu głos, aby mógł opowiedzieć, jak dobrze ten program funkcjonuje w województwie dolnośląskim i jak się tam przyjął. Programy „Multisport" oraz „Akademia Animatora Orlika" są wsparciem i modyfikacją programu dotyczącego animacji „Orlików".

Będziemy oczywiście kontynuowali realizację kilku projektów, które realizowaliśmy do tej pory w zakresie sportu dla wszystkich, sportu niepełnosprawnych oraz sportu wszystkich dzieci. Po mojej prawej stronie zasiada wielu beneficjentów i przedstawicieli organizacji, które korzystają z naszych środków i realizują pewne programy. Od razu pragnę powiedzieć, że wszystko realizowane jest zgodnie z zasadą ustawy o pożytku publicznym. W tym trybie będziemy rozstrzygali i przygotowywali konkursy. Będziemy starali się unifikować i zmniejszyć liczbę programów. Jeśli te organizacje wpiszą się w te 5 podstawowych programów, to będziemy dalej z nimi współpracowali. Pomijam aspekt organizacji takich jak Akademicki Związek Sportowy, który realizuje swoje specyficzne

zadania dla określonej grupy, jakiej jest dedykowany. Musi oczywiście wystartować w konkursie, ale to jest jak w przypadku licealiady i gimnazjady, gdzie wiadomo, że od wielu lat zajmuje się tym Szkolny Związek Sportowy. Uwzględnimy oczywiście pewne modyfikacje. Regularnie spotykamy się z przedstawicielami poszczególnych organizacji i dyskutujemy na ten temat. Ostatnio odbyło się spotkanie z panem prezesem Ludowych Zespołów Sportowych, panem ministrem Kosiniakiem-Kamyszem. Regularnie odbywają się spotkania z zarządem Szkolnego Związku Sportowego. Te programy są ogłaszane.

W dniu dzisiejszym o godzinie 15.00 odbędzie się bardzo ważne spotkanie z marszałkami województw. Wszyscy marszałkowie, oprócz marszałka województwa wielkopolskiego, potwierdzili swoją obecność. Będziemy podczas tego spotkania starali się rozmawiać z nimi o współfinansowaniu tych wszystkich projektów. Wiemy, że synergia rządu i samorządów, tak jak to miało miejsce w przypadku Programu „Moje Boisko – Orlik" jest jednym z najlepszych i najbardziej skutecznych rozwiązań. Po pierwsze jest tak, dlatego że samorząd czuje się odpowiedzialny za realizację tego programu, jest to dla niego ważne. Drugi powód jest taki, iż współfinansowanie w wysokości 33% czy w innym modelu powoduje, że możemy objąć działaniami w dużo większym zakresie poszczególne grupy zawodników.

Na przedstawionym slajdzie widnieje dostosowany do potrzeb sportu powszechnego model funkcjonowania sportu. Specjalnie na górze piramidy nie ma tego *peak* w postaci przygotowań olimpijskich. Rozumiem, że w dniu dzisiejszym nie będziemy rozmawiali na ten temat, więc pokazuję ten dolny akcent. To trzy najważniejsze słowa-klucze – nie widzą ich państwo, są na czerwonym tle – które oddają naszą filozofię. Chcielibyśmy, aby na poziomie 0, u podstawy piramidy obowiązywało hasło otwartości. Każde dziecko, które chce uprawiać sport, być aktywne, powinno mieć łatwy, szybki, bezpłatny lub minimalnie obciążający finansowo dostęp do zajęć pozalekcyjnych. Oczywiście nie mówimy teraz o lekcjach WF.

Jeśli chodzi o drugi poziom, to jest to dostępność. Jeśli dziecko już interesuje się sportem i chce zrobić coś więcej niż tylko porzucać piłką do kosza, to powinno mieć również łatwy dostęp do klubu, do zajęć z zakresu koszykówki, tenisa ziemnego, tenisa stołowego, badmintona czy szermierki. Gdzieś na górze piramidy, w połączeniu z całym projektem identyfikacji talentów i kwalifikacji do sportu wyczynowego znajduje się słowo „perspektywiczność". Chcemy identyfikować talenty z tych dwóch poziomów piramidy, a następnie w ramach systemu szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo rozwijać nasze talenty.

To nie jest przedmiotem naszego dzisiejszego spotkania, ale bodajże dwa lub trzy tygodnie temu odbyło się spotkanie z wojewódzkimi interdyscyplinarnymi stowarzyszeniami sportowymi oraz Polską Federacją Sportu Młodzieżowego. Obecny był pan poseł Wontor. Dyskutowaliśmy na ten temat. Chcemy, aby w tę perspektywiczność wpisywał się cały projekt szkolenia młodzika w ramach systemu młodzieży uzdolnionej sportowo. Chcemy go trochę zmodyfikować po to, aby był to program selekcji i szukania talentów.

Mamy te wszystkie dane przeanalizowane i wyliczone. Tak wygląda tabela opisująca strukturę demograficzną. Oto liczba dzieci w klasach 1–6, które mają być objęte tymi programami. Proszę zwrócić uwagę na liczbę dzieci w klasach 1–3, 4–6, jaka jest suma, procentowy udział klas 4–6, w których będą realizowane poszczególne programy. Te dane są potrzebne, aby dokonać symulacji i kalkulacji finansowej. Jakie stawiamy sobie cele? Przede wszystkim jest to poprawa stanu zdrowia dzieci i młodzieży, optymalizacja wykorzystania bazy sportowej, która już istnieje. Przypominam, że dysponujemy coraz większą liczbą basenów. Prawie każda gmina dysponuje boiskiem wielofunkcyjnym lub typu „Orlik". W tym roku będzie ich 2600. Miejsc do treningu i aktywności jest coraz więcej. Chodzi o to, aby przenieść akcent z programów twardych na programy miękkie. Przestajemy inwestować w tak dużym zakresie i rozbudowywać infrastrukturę. Jest ona cały czas potrzebna. Programy miękkie, zachęcanie dzieci do uprawiania sportu to sprawy jednak kluczowe. Nie chcemy mieć pięknych boisk, które stoją puste.

Wyrównywanie szans niezależnie od statusu materialnego rodziców, przeciwdziałanie zjawisku patologii i agresji – taki program był realizowany pod kuratelą Komisji Kultury Fizycznej i Sportu. Wielu z państwa było zaangażowanych w ten program. Po ewaluacji

można stwierdzić, iż przyniósł bardzo dobre efekty. Będziemy kontynuowali te wszystkie działania. Jakie będą efekty? Przede wszystkim poprawa stanu zdrowia i sprawności fizycznej oraz rozwijanie i identyfikacja talentów sportowych, zachęcanie dzieci do uprawiania sportu. Przedstawiłem to jako wartość dodaną, nie będę wszystkiego jeszcze raz prezentował, te dane zawarte są w materiałach.

Przejdę teraz do omówienia najważniejszych cech tych wszystkich programów. Są one opisane, przedstawiamy je podczas spotkań z samorządami, marszałkami województw. We wrześniu bierzemy udział w konwencie marszałków. Będziemy wtedy przedstawiali wszystkie nasze projekty. Czego dotyczy program „WF z klasą”? To przede wszystkim projekt, który ma zmienić wizerunek wychowania fizycznego. Ma pokazać, że lekcje wychowania fizycznego mogą być bardzo atrakcyjne, nowoczesne i prowadzone w miły sposób. Szkoły z inwencją mogą również rozwiązywać problemy związane z infrastrukturą, zwolnieniami, szukać innowacyjnych rozwiązań. Projekt jest realizowany we współpracy z Centrum Edukacji Obywatelskiej. Ogłosiliśmy konkurs na to zadanie, w którym wystartowała ta fundacja. Przedstawiła nam koncepcję, którą następnie wspólnie doszlifowaliśmy. Program rusza w dniu 4 września br. To program będący częścią kampanii, której celem jest zwrócenie uwagi na WF w szkole i jego rolę. Chcemy, aby był on kontynuowany przez kilka lat. Pragniemy nadawać szkołom, które zgłoszą się do programu i będą prowadziły zajęcia WF na wysokim poziomie certyfikaty „WF z klasą”, tak jak kiedyś był przyznawany „szpital z klasą”, „porodówka z klasą” czy „szkoła z klasą”. Podążamy mniej więcej w tym samym kierunku. Chodzi o to, aby poruszyć środowisko i zmobilizować je do tego, aby zwróciło uwagę na znaczenie zajęć WF.

Kolejnym z programów jest „Mały Mistrz”. Adresowany jest on do klas 1–3 w ramach zajęć lekcyjnych. Przede wszystkim polega on na wsparciu nauczyciela nauczania zintegrowanego w klasach 1–3, wyposażeniu go w nowoczesną wiedzę i warsztat, aby lekcje WF w tych klasach były przeprowadzane tak, jak być powinny. Nie powinny być odwoływane, albo podczas nich nie powinien być realizowany inny zakres nauczania. Nie mogą być również prowadzone w sposób mało atrakcyjny dla dzieci. Tylko 8% nauczycieli wychowania fizycznego prowadzi zajęcia w klasach 1–3. Część z państwa ukończyło akademie wychowania fizycznego. Niektórzy z państwa pracowali jako nauczyciele, więc wiedzą państwo jak wygląda sytuacja. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie dostrzega tego problemu, tylko my zwracamy na niego uwagę. Z tego powodu wychodzimy z inicjatywą tego rodzaju projektu, próbujemy zwrócić uwagę na ten problem.

Projekt był realizowany na Dolnym Śląsku. Jeśli pan Szymczak będzie chciał później dodać kilka słów, byłoby bardzo miło. Przewidziano w nim kilka bloków zajęć przykładowo dla rowerzystów, piłkarzy nożnych, siatkarzy, saneczkarzy. Dzieci będą mogły uzyskać sprawności, będą otrzymywały nagrody. To bardzo dobrze przemyślane przedsięwzięcie. Będą organizowane konferencje dla nauczycieli, wyposażeni zostaną w wiedzę, osnowy lekcyjne. Program ruszy już w tym roku, ale zajęcia rozpoczną się dopiero od dnia 1 września 2014 roku. Te 6 czy 7 miesięcy zostanie poświęconych na wyposażenie nauczycieli w wiedzę, pracę z nimi, aby od pierwszego dzwonka wszystko dobrze funkcjonowało. Katalog wszystkich sprawności jest otwarty. Jeśli istnieją gotowe programy np. „Jeżdżę z głową” lub inne, typu Mini-Tenis, to jesteśmy otwarci i będzie można je wpisać w cykl szkolenia. Przygotowywane są stosowne materiały i założenia. Pokażę, że to wszystko już jest przygotowane, nie opowiadam o programie, który dopiero jest w fazie dyskusji. To już jest realizowane, wprowadzane, założenia są gotowe, podobnie jak w przypadku „WF z klasą”.

Kolejny slajd pokazuje stan przygotowania programu „Mały Mistrz”. To harmonogram, który planujemy zrealizować począwszy od dnia 1 września 2014 roku. Wtedy ruszy on w klasach pierwszych. Jak przedstawia się kosztorys? Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż w cyklu trzyletnim jedna klasa w danej szkole łącznie będzie kosztowała około 7700 zł. Wkład ministerstwa wyniesie 2850 zł, samorządu wojewódzkiego 2850 zł, a samorządu gminnego 2000 zł. Zastosowany został model „orlikowski”. Ministerstwo Sportu i Turystyki będzie finansowało zakup sprzętu sportowego, podręczników, materiałów drukowanych. Samorząd wojewódzki również będzie finansował zakup sprzętu sportowego, podręczników i materiałów oraz zajęć z pływania, a samorząd gminny wyna-

grodzenie nauczyciela. Chcemy, aby na jedną godzinę wychowania fizycznego przychodził nauczyciel po AWF lub taki, który ma stosowne uprawnienia i jest nauczycielem wychowania fizycznego. Chcemy zaoferować *support*, wsparcie dla tego nauczyciela. Pragniemy, aby zajęcia prowadzone były w sposób dla dzieci atrakcyjny.

Harmonogram był już omówiony. Kolejny program, na jaki chciałbym zwrócić uwagę to „Umiem pływać". Liczba utonięć, do jakich doszło w tym roku zapewne wszystkich zaszokowała. Powstaje coraz więcej basenów. Wiele samorządów samemu realizuje programy nauczające pływania, jak Gdańsk, czy inne miasta.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Przykładowo we Wrocławiu.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Chcemy funkcjonujący i cieszący się ogromnym powodzeniem program rozszerzyć, dać mu świeży wyraz oraz dodatkowe wsparcie. Pragniemy, aby wszystkie szkoły (jak największa liczba klas trzecich szkół podstawowych), brały udział w zajęciach z zakresu programu „Umiem pływać". Liczymy, że około 100 tys. dzieci jest w tych klasach. Chcemy objąć co najmniej 30% populacji tymi zajęciami. To bardzo dużo. Obecnie funkcjonujący program obejmuje 40 tys. dzieci. Chcemy tę liczbę zwiększyć do co najmniej 100 tys. Jeśli pozyskamy dodatkowe środki – rozmawiamy na ten temat z partnerem społecznym, poważną firmą – wtedy zakres działań będzie jeszcze większy. Chcemy tworzyć piętnastoosobowe grupy i aby każde dziecko odbyło 20 godzin zajęć. Według metodologii Bartkowiaka, którego wszystkie osoby interesujące się pływaniem znają, według specjalistów z zakresu tej dyscypliny, 20 godzin zajęć powinno wystarczyć do tego, aby dziecko nauczyło się pływać, aby zdobyło podstawowe umiejętności pozwalające na utrzymanie się na wodzie i nieutonięcie. Chcemy jednak przede wszystkim zachęcić do pływania. Jeśli to się uda, to kolejnym etapem mogą być kluby, programy sportowe. Korzystne jest również to, że dzieci będą umiały pływać. Jak wygląda kalkulacja kosztów programu? Przedstawiam ją na slajdzie. Są dwa warianty kosztów – z pływalnią i bez. Tam gdzie nie ma pływalni doliczamy koszty transportu oraz dowóz dzieci z gmin pozbawionych infrastruktury. Według naszych wyliczeń będzie to koszt około 350 zł na osobę, a w przypadku wariantu z dostępną pływalnią w gminie, ten koszt zmniejsza się do 200 zł. Będziemy wymagali wkładu samorządów. Odbywają się już pilotaże programu, działania się rozpoczęły. Ostatni okres był dla nas dość aktywny. Pilotaż odbywa się w województwach: dolnośląskim, pomorskim, świętokrzyskim, podkarpackim oraz warmińsko-mazurskim od dnia 1 września. Konkurs został rozstrzygnięty. Będziemy ewaluowali te zajęcia, przyjmowali dobre praktyki, aby w kolejnych latach, od dnia 1 stycznia przyszłego roku ten program był płynnie realizowany przez samorządy. Jeśli okaże się, że będą jakieś uwagi i propozycje lepszych rozwiązań, to będziemy je realizowali.

Z programem „Multisport" wiążemy bardzo duże nadzieje. To program, który według mnie ma trzy podstawowe zadania: pokazać dzieciom sport, nauczyć je systematyczności, treningu, zapoznać z dyscyplinami sportu, ale przede wszystkim podnieść poziom cech motorycznych. Chcemy, aby ten graf, który państwu przedstawiłem, porównujący 1970 rok do czasów obecnych pod względem cech motorycznych zmienił się w przyszłości. Program adresowany jest do samorządów i gmin. Później powiem, jak będzie funkcjonował. Chcemy, aby realizował go operator wojewódzki, być może wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenie sportowe, częściowo Ludowe Zespoły Sportowe lub inny podmiot wyłoniony w konkursie, ale z pewnością wraz z marszałkiem. Chcemy, aby na terenie województwa jeden określony podmiot był ambasadorem i realizatorem tego projektu.

Do tego programu chcemy zaprosić uczniów klas 4–6. W formie zajęć pozalekcyjnych chcemy prowadzić treningi w trzech blokach po 90 minut każdy. Przykładowo w poniedziałek dzieci uczestniczyłyby w zajęciach ruchowych opartych na lekkiej atletyce i usprawnianiu cech motorycznych, w środę odbyłby się blok zajęć ruchowych opartych na grach zespołowych, bo dzieci uwielbiają rywalizować, a w piątek zajęcia byłyby oparte na specyfikacjach i tradycji danego klubu w regionie. Jeśli na Pomorzu, czy w województwie warmińsko-mazurskim uprawia się żeglarstwo, to te zajęcia mogłyby tego dotyczyć. Jeśli gdzieś jest judo, to ono przejmie pałeczkę, a w mniejszych miejscowościach, które mają

kluby piłki nożnej, można właśnie ją trenować. Chodzi o to, aby uczyć dzieci podnosić poziom ich cech motorycznych i aby na tym etapie pojawiła się ta „zielona kreska", którą pokazywałem na wykresie, jaka pozwoli selekcjonować uzdolnione dzieci. Pod to podczepiona będzie platforma informatyczna, która będzie określała predyspozycje sportowe podobnie jak na zasadach systemu australijskiego. Ewaluacja będzie prowadzona cały czas i jeśli dziecko w różnych próbach uzyskuje ponadprzeciętne wyniki, to otrzyma zaproszenie do Instytutu Sportu lub jednostki certyfikowanej i ta próba zostanie powtórzona, a następnie dziecko będzie mogło być delegowane do określonej dyscypliny sportu. Podobny system funkcjonuje w Australii. Każde dziecko może przystąpić do łatwego testu składającego się z wielu prób. Jeśli jego wyniki są ponadprzeciętne, to jedzie do lokalnego instytutu sportu i jest kierowane do danego klubu i dyscypliny sportu. To złoty wiek, w którym cechy motoryczne można kształtować, rozwijają się najlepiej, ale również można je diagnozować i wyłapywać.

Na ukończeniu jest *booklet* programów. W województwie pomorskim i świętokrzyskim rusza pilotaż. Będziemy się przyglądali jego realizacji. Kluczową sprawą jest frekwencja w tym programie. Nie obejmie on oczywiście całej Polski ze względów finansowych. Co roku będziemy starali się podwyższać poprzeczkę i budować swojego rodzaju *linki*. Będziemy stawiali sobie cele – w tym roku chcemy 100 ośrodków tego typu, w przyszłym 400, kolejnym 700 itd. Chcemy, aby większość dzieci w klasach 4–6 szkół podstawowych w systemie zajęć pozalekcyjnych uczestniczyła w tych projektach. To byłoby pewnego rodzaju novum, niespotykane w Europie i na świecie. Jeśli realizacja programu się uda, to w przyszłości przyniesie on nam dobre efekty dzięki napływowi dzieci do systemu młodzieży uzdolnionej sportowo.

Kolejny slajd przedstawia pilotaż, o którym już mówiłem. Teraz opowiem o Akademii Orlika. Wszyscy zadają pytania – co dalej z „Orlikiem"? Wybudowanych zostało 2600 obiektów sportowych i trzeba je jakoś zagospodarować. Oczywiście, tak jak w życiu – cały czas prowadzimy ewaluacje – są obiekty, które sprawnie funkcjonują, nie można się do nich dostać, są czynne od rana do wieczora, ale również są obiekty, gdzie frekwencja jest niska. Zależy to również od rzetelności prowadzącego, nastawienia gminy, samorządu. To on jest właścicielem tego obiektu. W planach mamy kontynuację programu „Animator – Moje Boisko Orlik" w kolejnym roku, ale chcemy położyć większy nacisk na jakość pracy animatorów. Uruchomiliśmy konkurs. Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej złożyła projekt, który ma na celu kaskadowe kształcenie tych animatorów. W tym roku przeszkolimy określoną grupę animatorów po to, aby mogła ona szkolić następnych i wyposażała animatorów głównie w kompetencje miękkie. Chodzi o to, jak mają organizować zajęcia, pozyskiwać środki, jak zachęcać dzieci i budować sieć, *networking* w społeczeństwie lokalnym. Tu nie tylko chodzi o sport. Przypominam ideę stworzenia pewnego rodzaju społeczeństwa obywatelskiego, aby dzieci były gospodarzami, zajmowały się tym, rywalizowały, aby to było miejsce spotkań i rozwoju.

Szkolenie animatorów będziemy kontynuowali w kolejnych latach. Dlaczego? Wszystkie ekspertyzy przeprowadzone przez fachowców i specjalistów z Uniwersytetu Warszawskiego (socjologów i psychologów), oceny tego programu i ewaluacje wskazują, że animator jest niezbędny i trzeba w niego inwestować. Dodatkowo Polski Związek Piłki Nożnej złożył na nasze ręce bardzo ciekawy projekt oparty na idei, której realizację rozpocząłem w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Chodzi o prowadzoną przez nas Akademię Orlika. Projekt PZPN ma jednak bardzo szeroki zakres finansowy, wymaga od nas dużych nakładów finansowych. Ostatnio odbyłem spotkanie z panem Basałajem, który jest odpowiedzialny za ten projekt. Znaleźliśmy rozwiązanie. Musi on porozmawiać ze swoim zarządem, z panem prezesem Bońkiem. Jeśli będzie zgoda PZPN na naszą propozycję, to w ramach tego pomysłu będziemy realizowali projekt częściowego zagospodarowania „Orlików" przez PZPN. To pozytywne zjawisko, pożądane.

Kolejny slajd przedstawia naliczenia finansowe na poszczególne województwa w roku 2014. Już obecnie prezentujemy je marszałkom, ale nie jest to proces zakończony. Dyskusja dotyczy tego, aby redukcje nie odbyły się kosztem istniejących zadań, ale abyśmy skłonili marszałków do poniesienia dodatkowych nakładów i przeznaczenia dodatkowych środków finansowych na programy, które państwu zaprezentowałem. Ten model

synergii i współfinansowania z samorządem lokalnym powinien być *fruitful* – owocny. Chcemy większą grupę zawodników, dzieci, populacji objąć naszymi programami. Bez udziału samorządów to się nie uda. Ministerstwo ma ograniczone środki. Otrzymaliśmy jednak zapewnienia, że samorządy pozytywnie przychylą się do proponowanych przez nas rozwiązań.

Zanim przedstawię podsumowanie chcę jeszcze raz powiedzieć, że zależy nam na unifikacji. Część programów, które są przez nas realizowane, zostanie zastąpiona kolejnymi. W najbliższym czasie, gdy będziemy przedstawiali budżet, bo jeszcze pracujemy nad konkursami, opowiem, co będzie dalej. Z pewnością chcemy ograniczyć program „Sportowe wakacje". Uważamy, że nie przystaje on do dzisiejszych czasów. Z pewnością chcemy rozszerzyć program „Animator osiedlowy" i opracować jeden projekt zintegrowany, wraz z „Orlikiem", bowiem ten program się sprawdzał. Na bieżąco będziemy państwa o tym informowali. Taka jest moja deklaracja – nie będziemy biurem księgowym, które będzie ogłaszało konkursy i dofinansowywało w kwocie 2–4 tys. zł jakieś minimalne programy czy zajęcia, które nie mają wpływu na całokształt efektu medialnego i społecznego. Oczywiście najważniejsze imprezy typu maratony, półmaratony, nordic walking, pikniki olimpijskie, te, które na stałe wpisały się w aktywność społeczną będą wspierane i dofinansowywane tak jak do tej pory.

Głównym naszym celem jest przede wszystkim wprowadzenie nowego modelu zarządzania projektami sportowymi, ze szczególnym uwzględnieniem sportu powszechnego. Chcemy, aby były to funkcjonujące projekty, abyśmy mogli po ich realizacji odpowiedzieć na pytanie – ile dzieci wzięło w nich udział, jakie są efekty, jaka jest ewaluacja, jak wiele dzieci nauczyło się pływać, jak cechy motoryczne rozwinęły się u dzieci. W przypadku „Multisport" będzie ewaluacja i platforma internetowa, która już funkcjonuje. Została ona zaprojektowana przez pana Dobosza, a zbudowana z wykorzystaniem unijnych środków finansowych. Funkcjonuje w AWF w Warszawie. Będziemy mogli odpowiedzieć dzięki niej czy program jest celowy, jakie są jego efekty. Wydaje się, że do poprawnego zarządzania środkami publicznymi jest to wskazane.

Duży akcent kładziemy na kwestię współpracy z marszałkami. Chcemy podpisać porozumienia – w dniu dzisiejszym będziemy o nich rozmawiali z marszałkami. Mamy na celu podpisanie deklaracji z marszałkami, że będą oni realizowali wraz z nami te programy. Chcemy zwrócić uwagę szczególnie na klasy 1–3 oraz 4–6. Oczywiście z wielką atencją podchodzimy do współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Pani minister Mucha spotyka się z panią minister Szumilas, a ja spotykam się z panem wiceministrem Krzyżanowskim odpowiedzialnym za te zadania. Mamy nadzieję, że te programy będą realizowane wspólnie. Podniesienie pozycji wychowania fizycznego w hierarchii różnych przedmiotów szkolnych i wzmocnienie poczucia odpowiedzialności za edukację sportową dzieci i młodzieży, upowszechnienie aktywności fizycznej, jeśli chodzi o młodzież są dla nas najważniejsze.

To wszystko, jeśli chodzi o wprowadzenie. Chciałbym jeszcze poprosić pana dyrektora, aby opowiedział o każdym z tych programów – dodał informacje, których nie przedstawiłem. Jeśli pan Szymczak chciałby zabrać głos…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie ministrze, wykład był bardzo długi. Wolałbym, abyśmy teraz przystąpili do fazy pytań. Opowiedział pan w sposób bardzo wyczerpujący. Kilka kwestii było poruszanych wielokrotnie. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Jan Tomaszewski, pan poseł Tadeusz Tomaszewski jest następny. Bardzo proszę o podnoszenie ręki, będę zapisywał zgłoszenia. Głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, dziękuje za wnikliwe przedstawienie problemu. Przypomnę tylko panu przewodniczącemu, że pół roku temu podczas posiedzenia Komisji mówiłem rektorom naszych uczelni, że nasze dzieci będą żyły krócej niż rodzice, to pan przewodniczący mówił, że to niemożliwe. Zostałem wyśmiany przez profesorów i rektorów wyższych uczelni. Ci ludzie byli na tyle bezczelni, że mówili, iż nasze dzieci

będą żyły 102-110 lat. Dziękuję panie ministrze. Powiedział pan prawdę, opartą na faktach i badaniach.

Czego mi zabrakło w pana wypowiedzi? Była bardzo profesjonalna, ale brakowało jednego. Mówił pan o motywacji, o „Orlikach", animacji, przyciąganiu młodzieży do uprawiania sportu. Zapomniał pan o jednej kwestii. Nasze wyższe uczelnie produkują „masówkę". Trenerzy i nauczyciele z wyższych uczelni tak powinni oddziaływać na młodzież, że powinna chcieć przychodzić na zajęcia. Efekt jest taki, że nie uczęszcza na nie 70% dziewcząt oraz 60% chłopców, bo przysyłają zwolnienia. To wina „masówki" w kształceniu. Panowie rektorzy biją się o pieniądze, a nie o jakość, co pan zaakcentował.

Mam gorącą prośbę, aby wysłał pan ten raport do wszystkich panów rektorów. Niech panowie profesorowie zrozumieją problem. Do tych ludzi, którzy z naszych dzieci teraz – przepraszam, że tak powiem, ale są podstawy by tak twierdzić – robią kaleków. To jest kalectwo. Zabrakło mi tej jednej kwestii. Wszystko jest wspaniale, ale ludzie, którzy pobierają wynagrodzenia za szkolenie przyszłej kadry trenerskiej i nauczycielskiej po prostu poszli na „masówkę". Kiedyś na lekcje WF przychodziło się z chęcią, pan lub pani od WF przygotowywali program. To był magnes dla młodzieży, a teraz odchodzi się od tego. Dziękuję panie przewodniczący. Mam nadzieję, że teraz pan zrozumiał, że nasze dzieci są zagrożone.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że kiedyś zostałem źle zrozumiany przez pana posła i rektorzy wyższych uczelni też. Oni z pewnością uważają, że należy zmienić system w ten sposób, aby przygotowane przez nich kadry mogły nauczać wychowania fizycznego w szkole. Tak nie jest ze względu na odwieczny spór, który prowadzimy z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Nie mogę zgodzić się z jedną tezą – że absolwenci AWF w Polsce nie są przygotowani do prowadzenia wysokiej jakości zajęć z wychowania fizycznego. To byłoby krzywdzące uogólnienie.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, podtrzymuję swoje zdanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, teraz głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, myślę, że przedstawiona koncepcja zasługuje na uwagę. Wartościowy jest fakt, że podjęte działania spowodują, iż programy nie będą prowadzone tylko przez Ministra Sportu i Turystyki, ale będą programami publicznymi. Poza partnerami, jakimi są samorządy, do pracy włączy się resort edukacji, a może nawet inne organizacje. Co mam na myśli? Te programy są dobrym wsadem do projektów finansowanych z różnych obszarów ze środków europejskich. Gdy pytam część samorządowców wojewódzkich, jakie działania związane ze sportem przewidziane są na nowy okres programowania w programach operacyjnych, odpowiedź jest jedna. Sport nie jest w nich ujęty. Turystyka musi się przebijać. Wydaje mi się, że może nie jest jeszcze za późno, aby prowadzić rozmowy z panią minister Bieńkowską oraz z samorządowcami. Można by umiejscowić część z tych działań jako wsad do programów unijnych, do polityk, które mogą być finansowane ze środków europejskich. To byłoby doskonałe uzupełnienie dla nich i dałoby gwarancję trwałości tego przedsięwzięcia na przynajmniej 6 lat.

Znamy historię funkcjonowania finansów publicznych, samorządów oraz funduszy celowych. To wszystko się zmienia i nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego, co stanie się w najbliższych latach, jeśli chodzi o te uwarunkowania. Wiadomo, że wspomniane instrumenty finansowe są istotne i ważne. Mogą mieć różne wahania po stronie publicznej. Dla samorządowców rok 2014 będzie jednym z najtrudniejszych, jeśli chodzi o ich finanse. W tym roku jeszcze nie wystartują finanse europejskie, a gdy już to się stanie, to mają własne potrzeby. Blokada Rostowskiego dotycząca cezury zadłużania się również jest utrudnieniem. Przekazałem opinię Biura Analiz Sejmowych, która pokazuje jak samorządy finansują sport ze swoich środków na programy miękkie. Na przełomie

ostatnich lat to finansowanie zmniejszyło się o 60%, co pokazane jest na przykładzie poszczególnych samorządów.

Cieszy mnie fakt, który zauważył pan minister. Nadchodzi czas finansowania programów miękkich. Pragniemy, aby to, co zostało wybudowane, wypełnione zostało życiem, aby służyło społeczności lokalnej. W pierwszej kolejności na bazie wybudowanych obiektów można by realizować cele długofalowe związane z poprawą kondycji fizycznej młodych ludzi w Polsce. To wszystko z czasem będzie do tego dążyło. Aspekt finansowy – jeśli coś robimy, to nie może być tak, jak zapytał mnie mój zacny kolega. Czy wiemy, ile w ogóle programów jest realizowanych? Czy ktoś jest w stanie je wszystkie wymienić? Nie może być tak, że one żyją i umierają, bo ucieka nam instrument finansowy. Powinny mieć charakter długofalowy. Ta ewaluacja powinna być perspektywiczna, musi pokazywać nam nie to, co dzieje się z dnia na dzień, ale przykładowo, że klasy 1–3 przeszły przez ten program i przyniósł on wyniki. Po dwóch tego typu cyklach będziemy wiedzieli, że jest to właściwy kierunek działań. Długofalowość finansowania i dobudowanie zainteresowania długofalowymi rozwiązaniami modelowymi resortu edukacji, rządu i samorządu wymaga dopracowania. Nie chodzi o to, że nie wiemy jak procedować, ale aby te działania były systematyczne i długofalowe.

Chciałbym uprzejmie prosić, aby przesłali nam państwo prezentowane w dniu dzisiejszym materiały. Dysponujemy jedynie skrótowym materiałem. Uprzejmie proszę o przesłanie ich do Komisji.

Jeśli chodzi o poszczególne projekty, to pan minister wspomniał o ocenie dotyczącej funkcjonowania animatora „Orlika”. Ocenia się go w różny sposób, w zależności od środowiska, miejsca, w którym postawiono „Orlika”. Wiadomo, że „Orlik”, który znajduje się przy szkole do południa jest wykorzystywany w 100%. Ten, który jest w innym miejscu, wykorzystywany jest w innym czasie. Wspomniał pan o tym, że animator powinien być ostoją organizacji społeczeństwa obywatelskiego i szukania środków finansowych. Nawet, gdyby nazywał się on Tomasz Półgrabski, to nie jest w stanie tego zrobić jako osoba fizyczna. Nie ma takiej możliwości. Musi on współdziałać z sektorem obywatelskim, z klubami i organizacjami, które zajmują się pracą z tym środowiskiem. One same się nie wytworzą. Ewentualnie w wyniku animacji może powstać coś nowego z jego udziałem. To również właściwy i pożądany kierunek, aby tego rodzaju podmiotów było coraz więcej.

Musimy pamiętać, że w środowisku lokalnym, w samorządach brakuje środków. Funkcjonują tam określone kluby sportowe. W miejscach, w których one działają w pierwszej kolejności, jako grupy zorganizowane korzystają z „Orlika”. Taka jest prawda. Jeśli spojrzą państwo na grafiki, to większość czasu zajmują sekcje sportowe klubów sportowych. W większych środowiskach brakuje miejsca dla zwykłego obywatela, aby mógł dostać się na teren „Orlika”, bo zapotrzebowanie jest tak duże. To dobrze, że te „Orliki” są wykorzystane. Rodzi się jednak pytanie, jakie instrumenty dać tam, gdzie tak się nie dzieje? Tam gdzie animator „Orlika” jest jego konserwatorem – człowiekiem, który go otwiera, zamyka, sprząta i wypełnia w imieniu samorządu określoną rolę, od czasu do czasu zapisze, jaka grupa przyjedzie. Nie mogę powiedzieć, że to jest wina Tomasza Półgrabskiego czy ministerstwa. Tak te „Orliki” powstały, znajdują się tam, gdzie są.

Kolejne pytanie – czy monitorując działanie „Orlików” nie powinniśmy być bardziej wymagający wobec samorządu? Funkcje konserwatora itp., nie są priorytetem, naszym celem jest animacja sportowa. Jeśli animator tego nie robi, nie prowadzi grup, to należy poszukać innego animatora lub innego rozwiązania. Rola niektórych animatorów do tego się ogranicza.

Wczoraj w godzinach porannych, jadąc do Sejmu, usłyszałem w radiowej jedynce audycję z województwa warmińsko-mazurskiego dotyczącą Gierzwałdu…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Cudowne miejsce na Warmii i Mazurach.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Opowiadano w niej o tym programie, ale mądrze połączonym. Oni sięgnęli po środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wykorzystali zarówno środki samorządowe, PROW i ministerstwa, również na programy miękkie. Aż chciało się słuchać o zaangażowaniu samorządowców, społeczności lokalnej itd. Tak jak pan wspomniał istnieje kilka dobrych przykładów, które można wykorzystać przy realizacji planowanych szkoleń.

Jeśli chodzi o programy, to ważną kwestią będzie to, w jaki sposób resort i samorządy wojewódzkie dobiorą operatorów. Myślę, że trzeba dostrzegać pewien dorobek, który już istnieje na scenie usług. Przykładem są Szkolny Związek Sportowy, Akademicki Związek Sportowy, Ludowe Zespoły Sportowe, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej oraz inne organizacje mające struktury wojewódzkie i ogólnopolskie, których umiejętności i doświadczenie można wykorzystywać. To co chcę powiedzieć może zaprzecza idei konkursu, ale nie można przekazywać wszystkich pieniędzy tylko jednej organizacji. W pewnym momencie ta idea różnorodności i dostrzegania innych partnerów – to nie tylko beneficjenci, a partnerzy realizujący zadania, znaczna część infrastruktury oparta jest na działaniu społecznym – zostaje pominięta. Warto uwzględnić to w swojej filozofii. Myślę, że nie będzie jednak takiego problemu, bo jeśli będzie brana pod uwagę opinia samorządu województwa, to ta różnorodność się tam pojawi. Jest to dostrzegane na poziomie województw, aby mieć kilku partnerów, którzy mogą funkcjonować, mają wsparcie publiczne i są w stanie realizować określone zadania.

Na zakończenie chciałem powiedzieć o jednej kwestii, którą poruszyłem wcześniej. Pan minister pokazał głównie środki z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. W tej chwili można zrobić wszystko. Gdy będzie plan, to będzie wiadomo, gdzie te środki przesunięto. Pan minister przykładowo zasygnalizował, iż wyczerpała się formuła sportowych wakacji. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie, czy tak jest. Realizatorem zadania są związki sportowe i inni. To oni musieliby odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście wyczerpała się formuła tego zadania. Nie chcę do tego wracać. Gdy rozmawiamy o tym, co chcemy zwalczać, jak realizować funkcję pomocniczą państwa, to wydaje mi się, że bieda i zubożenie społeczne w wielu miejscach jest znaczące. Jeśli nie sportowe wakacje z wyjazdem, to może w miejscu zamieszkania, przy wykorzystaniu dostępnej bazy, aby nie stała pusta w trakcie wakacji? To nie kosztowałoby tyle, co sportowe wakacje.

Dziesięciodniowy wypoczynek w przeliczeniu na jednego uczestnika w miejscu zamieszkania kosztuje 200 zł. Jeśli podzieli pan to przez trzy, to wyjdzie 70 zł na jedno dziecko. Gdy podzieli pan 10 mln zł przez 70 zł, to będzie pan miał odpowiedź na pytanie, jaki pozytywny ruch może wykonać ministerstwo, jakie nadzieje dać wielu dzieciom z rodzin, które nie wyjadą nawet za darmo, bo rodziców nie stać na wyprawkę. W miejscu zamieszkania mogłyby korzystać z pracy animatorów. Co to za problem, aby mieli oni uprawnienia koordynowania grup również podczas wakacji? W miejscu zamieszkania mogłaby powstać 30 osobowa grupa, podzielona na podgrupy. „Orlik" spełnia wszystkie wymogi sanitarne, aby to zrealizować. Tak nie było, niestety, podczas wakacji, bo animatorzy to zwykli ludzie i chcą mieć urlop. Ten ruch można wywołać, nie wydając więcej środków finansowych, a przesuwając je odpowiednio, z udziałem władz samorządowych. Mocną stroną tego przedsięwzięcia jest łączenie starań i priorytetów, a słabą brak długofalowej możliwości finansowania innych podmiotów poza resortem, w szczególności ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej. Rozumiem, że ono się włączy w te prace, zaoferuje patronat, wyśle listy, ale potrzebne jest mocniejsze, bezpośrednie partnerstwo z tym resortem. Nie powinno być tak, że im wchodzicie w zakres kompetencji z butami, a oni jeszcze nie wiedzą, czego chcecie.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Liczymy na pomoc ze strony pana posła.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Muszę powiedzieć, że resort edukacji to nie moja specjalność. Bardziej zajmuję się polityką społeczną.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Mógłby pan pomóc za pomocą interpelacji.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dziękuję uprzejmie za możliwość wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę. Głos ma pani poseł Jagna Marczułajtis.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, chciałam przede wszystkim podziękować za tego rodzaju inicjatywę. Zapowiadana była w reformie pani minister i czekałam na nią. Cieszę się, że w końcu dochodzi do współpracy z województwami oraz że marszałkowie aktywnie włączą się do działania. Przypominam sobie, że dwa lata temu byłam radną sejmiku i wraz z marszałkiem województwa małopolskiego tworzyliśmy program „Jeżdżę z głową". Nie mogliśmy uzyskać na niego dofinansowania ze strony ministerstwa. Ten program bardzo sprawnie funkcjonuje w województwie małopolskim już od dwóch lat. W czasie dwóch sezonów zimowych przeszkolonych zostało na nartach, snowboardzie i biegówkach ponad 2 tys. dzieci. To program, który docelowo jest dla dzieci bezpłatny. Ważne jest to, że projekty są bezpłatne dla uczestników i finansowane ze środków publicznych na podstawie montażu finansowego. Stwarza to szerszy zakres finansowania i możliwość lepszego dotarcia do uczestników.

Chciałabym zadać pytanie. Programy, które ministerstwo będzie realizowało są jasno sprecyzowane. Czy dotychczasowe, wypracowane przez marszałków programy, realizowane bez względu na to, czy były dofinansowane przez ministerstwo, czy nie, mają również szanse na dofinansowanie? Program „Jeżdżę z głową" funkcjonuje od dwóch lat i chcemy, aby został włączony do systemu finansowego ze strony ministerstwa. Czy będzie taka możliwość?

Jeśli chodzi o program „Umiem pływać", to w Małopolsce realizowany był on pod nazwą „Już pływam". Doszło również do przerwy w finansowaniu tego programu – przez dwa lata nie był on realizowany w województwie małopolskim. Myślę, że jest powód, aby do niego wrócić, gdyż cieszył się ogromną popularnością. Generalnie chciałam zapytać o programy typu „Jeżdżę z głową". Chodzi głównie o takie projekty, ale podejrzewam, że w innych województwach są programy miękkie, które są realizowane. Czy mają szanse na dofinansowanie ze strony ministerstwa? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Zbigniew Babalski ma głos.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, trochę mnie pan zasmucił, ale tylko pod jednym względem. Wydaje mi się, że nie po to budowaliśmy te obiekty i wydawaliśmy ogromne środki publiczne, uczestniczyły w tym również samorządy, aby teraz otrzymywać informację, że program „Sportowe wakacje" się kończy lub że się wyczerpał. Warto wrócić do tego tematu. Wybudowane obiekty muszą żyć, nie tylko w czasie roku szkolnego, ale przede wszystkim w czasie wakacji. Nie muszę panu o tym opowiadać, bo zna pan sytuację, szczególnie w małych miejscowościach i ośrodkach, gdzie dzieci nie wyjeżdżają nigdzie ze swojego miejsca zamieszkania. Wakacje dla nich są w tym miejscu, które zamieszkują, na obiektach sportowych, które się tam znajdują. Hale sportowe, „Orliki", inna infrastruktura sportowa to miejsca ich rekreacji. Wydaje mi się, że warto zastanowić się nad kontynuacją tego programu.

Drugi powód do smutku – później będę mówił o samych radościach – nie ma podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji nikogo z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Program oraz wizja, którą pan przedstawił, zasługują na ogromną pochwałę. Resort nie da rady jednak tego zrealizować w pojedynkę. Nie ma takiej możliwości. Bez koordynacji działania z MEN, ten program może pozostać na papierze. Obawiam się, że tak może się stać. Dokładnie pan wie, że pierwszymi nauczycielami, którzy zostali zwolnieni w małych szkołach w gminach wiejskich, byli nauczyciele wychowania fizycznego. Jeżeli mówimy o programach dotyczących klas 1–3, to kto ma je prowadzić? Z całym szacunkiem dla pań, które prowadzą naukę wczesnoszkolną, naprawdę się starają i chcą to robić, ale to są najczęściej nauczycielki, które nie mają przygotowania, aby realizować te programy.

Jestem trochę zdziwiony, panie przewodniczący, bo nie spodziewałem się, że pan minister omówi ten temat tak dokładnie. Zaskakuje mnie, że pod programem dla klas 1–3 nie ma podpisu Ministra Edukacji Narodowej. Nie jest to wspólny program, który będzie realizowany przez 10–15 lat, a tak powinno być. Wydaje mi się, że po raz pierwszy – proszę nie przyjmować tego jako uszczypliwości – od sześciu lat usłyszałem plany dalekosiężnych programów pozwalających na tworzenie dobrej atmosfery wokół sportu, szczególnie jeśli chodzi o dzieci. To jest fundament. Obawiam się, że zostanie pan wraz z resortem osamotniony podczas realizacji tych działań. Myślę o instytucjach, które powinny współpracować z ministerstwem. Samorząd stawia przede wszystkim na turystykę. Wspiera sport, ale najważniejsza jest turystyka. Może po prostu zabraknąć inicjatywy, jeśli chodzi o finansowanie przedstawionych przez pana programów. Gratuluję mimo wszystko, bo to dobry projekt. Potrzebne jest panu wsparcie, które z pewnością zaoferują posłowie z Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Trzeba zrobić coś, aby współpraca pomiędzy resortem sportu a edukacji była bardziej mobilna. Musicie razem grać na instrumentach – tak to określam.

Na zakończenie mojej wypowiedzi pragnę powiedzieć, że nie chcę, aby było tak (będziemy o tym rozmawiali w jutro, tak mi się wydaje), że te finansowe zależności mogą znów spalić na panewce, bo trzeba będzie przeprowadzić korektę budżetu i w przyszłym roku znów zabraknie pieniędzy na realizację tych szczytnych celów, które pan przedstawił. Oby tak się nie stało. Tego typu sytuację należy jednak przewidzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Zanim oddam głos panu ministrowi, aby udzielił odpowiedzi, pragnę powiedzieć, że część z państwa wystąpień miała charakter oceny w stosunku do tego projektu. To są założenia ministerstwa, na które należy zdobyć finansowanie. Zgodzę się z wszystkimi, że diabeł tkwi w szczegółach – czy będą dostępne środki finansowe na realizację tych zadań i jak wysokie. Lekcje wychowania fizycznego i ich prowadzenie w klasach 1–3 pozostawiają wiele do życzenia. Według danych przedstawionych przez pana ministra można stwierdzić, że w szkole w ogóle jest problem z zajęciami z kultury fizycznej. Na to przedsięwzięcie potrzebne są bardzo duże środki finansowe. To powinien być absolutny priorytet państwa.

Mogliśmy zaprosić – niestety o tym nie pomyślałem – w charakterze słuchacza przedstawiciela Ministerstwa Edukacji Narodowej. Od jakiegoś czasu staramy się prowadzić rozmowy z tym resortem, zwracać uwagę na problemy. Istnieje jednak bariera, którą stawiają bez względu na frakcje polityczne, politycy związani z edukacją. Oni się bronią przed takimi zmianami.

Należy skoncentrować się na zachęcaniu dzieci do kultury fizycznej. „WF z klasą" to fajny pomysł, który zadziała, ale może przez jeden rok, może do czterech lat. Później przestanie być tak efektywny. Wiadomo, że komputery i inny tryb życia, kwestia panującej na świecie mody – wszyscy chodzą na zajęcia dla nich wygodne, a nie wymagające pewnego wysiłku, a jednak aktywność fizyczna wiąże się z wysiłkiem. Trzeba jakoś przekierować swoje działania na tę modę. Do zachęty, certyfikatów, muszą być dołączone środki finansowe, które skierowane powinny być do szkół. Dla tych, którzy się niczego nie uczą, przygotowywać należy dobrze opracowane pod względem PR kampanie ogólnopolskie. Wtedy ludzie będą wiedzieli, że dzięki ruchowi będą żyli dłużej. To dwa wektory działań, na których powinniśmy się skupić i prowadzić je stale, przez dłuższy okres czasu. Wtedy będziemy mieli szansę na zmianę stylu życia Polaków.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną kwestię. Wiedzą państwo, że istnieje projekt, który może przynieść zwiększenie środków dla Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Chcemy odciąć środki przeznaczone na Fundusz Rozwiązywania Problemów Hazardowych. Członkowie Komisji Zdrowia blokują ten pomysł, ale mówią, że może zgodziliby się na przeznaczenie tych środków na walkę z otyłością. Może jest to dobry moment do tego, aby w debacie, która jest przed nami, zaakcentować fakt, że te środku muszą być przeznaczone na szkoły i lekcje wychowania fizycznego, podniesienie ich standardu, stworzenie dodatkowego narzędzia dla Ministra Sportu i Turystyki, które pozwalałoby wpływać mu na edukację. To powinien być interes szerokorozumianej sfery zdrowia publicznego.

Gdzie walczyć z otyłością, jak nie na lekcjach wychowania fizycznego? Wiadomo, że prowadzić je powinna nie pani od plastyki, a ludzie, którzy zachęcą tego młodego człowieka do sportu, sprawią że nie będzie się bał, nie będzie miał kompleksów, ale ćwiczył na miarę swoich możliwości. Dzięki temu ten młody człowiek będzie miał lepsze i dłuższe życie.

Oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Wypowiem się krótko, bo rozmawiamy już długo, a pozostaje przed nami jeszcze jeden punkt porządku dziennego. Na wstępie chciałbym uspokoić panów posłów Babalskiego i Tomaszewskiego. Chciałem skrótowo wyjaśnić temat sportowych wakacji. Podpisuję się oczywiście pod ideą panów posłów. Z tego powodu w tym roku na program „Animator sportu dzieci i młodzieży” przeznaczone było 2 mln zł. W kolejnym roku chcemy przeznaczyć na ten program 4,6 mln zł, aby w wakacje ci ludzie pracowali w ramach programów typu „Lato w Mieście” itd. na tych obiektach, aby nie stały one puste w wakacje. Proponujemy swojego rodzaju półkolonie itd. Wąska grupa ludzi nie wyjeżdża na kolonie z poszczególnych związków sportowych. Byłem sekretarzem takiego związku i wiem, jak to wygląda. Moim zdaniem to nie przynosi efektów. Te wszystkie pieniądze poświęcimy na to, aby animator nie tylko na „Orliku”, ale również osiedlowy pracował przez dodatkowe dwa miesiące. Dzieci, które nie wyjeżdżają będą miały dzięki temu opiekę na boiskach. To bardziej bezpieczne, rodzice chętniej przyprowadzają dzieci tam, gdzie jest dorosły opiekun. To niezwykle istotna kwestia.

Pan poseł Tomaszewski poruszył kluczową sprawę, dotyczącą środków unijnych. Pracuję z przerwami w ministerstwie od 1997 roku. Nigdy do tej pory nie widziałem takiej determinacji i mobilizacji, jeśli chodzi o pozyskanie unijnych środków finansowych, jak w nowej perspektywie. Uczciwie trzeba przyznać – będziemy rozmawiali o tym podczas przyszłych posiedzeń Komisji – nie ma środków unijnych przeznaczonych na sport. Mówię o programach, które są kształtowane w Brukseli i funkcjonują. Wszystkie pieniądze – pracujemy w odpowiednich grupach i zespołach – które będą dostępne, są przeznaczane na tworzenie miejsc pracy dla młodych ludzi, wyposażanie ich w kluczowe kompetencje, walkę z bezrobociem. To problemy nie tylko Polski, ale całej Europy. Pani minister Bieńkowska oraz pan minister Orłowski są bardzo przychylni dla sprawy. Razem z panem ministrem Karpińskim, gdyż wspólnie to koordynujemy, uczestniczyłem trzy lub cztery razy w spotkaniach w tej sprawie. Pani minister Sobierajska zasiada w różnych zespołach. Zajmuje się turystyką, uczestniczy w różnych gremiach. Pani minister rozmawiała kilkakrotnie z panią minister Bieńkowską, wysyłane były pisma. Pisaliśmy do wszystkich marszałków z prośbą o włączenie nas do prac przy tworzeniu programów operacyjnych. Mam zestawienie i wyślę państwu posłom na adresy emaliowe, jak poszczególne województwa zareagowały na tę propozycję. Nie jest tak źle. Rozmawiamy z nimi i przekonujemy ich do tego, aby wpisywali słowo „rekreacja”, „aktywność” do swoich planów, bo słowa „sport” nie można wpisać wprost.

Jeśli chodzi o środki inwestycyjne, to będą dostępne tylko na małą infrastrukturę sportową związaną z turystyką – przykładowo na molo, przystań kajakową, żeglarską, małe boisko. Dzisiaj będziemy o tym jeszcze rozmawiali. Zmienił się kanon i konwencja umowy partnerskiej, jeśli chodzi o środki unijne. Próbujemy jakoś znaleźć kolejne rozwiązania, aby się w nie wpisać. Jeśli mogę złożyć merytoryczną propozycję, to być może kiedyś powinien przyjść tu ktoś z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, kto zawiaduje tymi środkami, np. pan minister Orłowski i przybliżyć nam ten temat. My oczywiście opowiemy, co zrobiliśmy, jakie podjęliśmy starania. Nie jesteśmy jednak w stanie przeskoczyć ograniczeń programów narzucanych przez Brukselę.

Było także pytanie, które dotyczyło również programów, o których mówiła pani poseł Marczułajtis. Tak jak mówiłem, katalog jest otwarty. Marszałkowie, którzy realizują programy na poziomie wojewódzkim – te programy mają bardzo szeroki zakres – pływanie, „Jeżdżę z głową” idealnie wpisują się w „Małego Mistrza”. Będziemy mogli je współfinansować i realizować.

Pan poseł Tomaszewski przeprowadził dość długi wywód na temat „Orlików” oraz funkcjonowania animatora. Panie pośle, nie kto inny, jak Szkolny Związek Sportowy

– na sali obecni są prezes oraz sekretarz generalny – jest operatorem tego programu. Odbyliśmy szereg spotkań z przedstawicielami SZS i nie jesteśmy do końca zadowoleni z tego monitoringu. Projekt ma duży zakres. Zwróciliśmy się do SZS o to – przepraszam za proste, enigmatyczne stwierdzenie – aby przykręcił śrubę tym animatorom, monitorował lepiej i aby animatorzy przedstawiali lepszej jakości sprawozdania z funkcjonowania „Orlików". Trudno wyobrazić sobie, abym ja lub pan dyrektor Buza zawiadywali programem z tego poziomu kompetencji. Z tego powodu zadecydowaliśmy, że zważywszy na szerokie struktury Szkolnego Związku Sportowego, jego profesjonalizm i historyczne uwarunkowania, aby to on zajmował się tym programem, wprowadzał do gmin. To on, we współpracy z nami, musi dokonać tej tytanicznej pracy i mobilizować tych ludzi. My będziemy prowadzili szkolenia. Przygotowujemy portal internetowy, system wsparcia, aby ci ludzie mogli zasięgać wiedzy, zapoznawać się z osnową lekcyjną, różnymi ćwiczeniami, najnowszymi praktykami funkcjonowania i organizacją zajęć. Ten portal ma być również wykorzystywany jako element sprawozdawczości, aby ci ludzie przedstawiali sprawozdania z wykonanej pracy.

Chciałbym jeszcze przypomnieć o jednej kwestii. Finansujemy animatora w 50%, a 50% przeznacza samorząd. To samorząd wybiera animatorów. Moim zdaniem należy obowiązkowo uświadomić samorząd, że to on płaci pensje. Powinien wymagać w związku z tym od ludzi rzetelnej pracy. Wójt, który zatrudnia, powinien oceniać, czy organizuje zajęcia, czy jest tylko opiekunem technicznym. W założeniach przewidzianych na kolejny rok wprowadzimy zapis, który określi, że to nie ma być człowiek, który zamyka i otwiera „Orlika", jest jego konserwatorem, ale człowiek, który ma realizować zajęcia, nasze programy, animować. Taka jest nazwa i idea tego programu.

To wszystkie informacje na ten temat z mojej strony, dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Zamykam ten punkt porządku dziennego. Przystępujemy do omówienia punktu drugiego – informacji Ministra Sportu i Turystyki na temat zadań publicznych i podmiotów realizujących te zadania w zakresie sportu wyczynowego i sportu osób niepełnosprawnych na 2014 rok. Prosiłbym o przedstawienie zmian, do jakich dojdzie, a nie tego, co jest oczywiste i wszystkim członkom Komisji znane. Nie chcę, aby przedstawiał pan każdą federację i podmiot, który realizuje zadania.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ten temat o ile się nie mylę został wywołany przez pana posła Wontora. Muszę powiedzieć, że gdy przygotowywaliśmy materiał, to nie bardzo rozumiałem jego intencję. Państwo z nami współpracują. Corocznie przedstawiamy plany i koncepcje współpracy z różnymi podmiotami w zakresie sportu wyczynowego. Nie mogę odpowiedzieć w dniu dzisiejszym, z jakimi podmiotami będę współpracował w roku 2014. Wiedzą państwo, w jakim trybie przekazujemy zadania. W materiale, który przedstawiliśmy pokazaliśmy rok 2013, aby uzmysłowić państwu, jak przedstawia się sytuacja. Poinformuję o ewentualnych zmianach.

Jeśli chodzi o najważniejsze programy, które funkcjonują, to w ujęciu piramidalnym, jak przedstawiłem w zakresie sportu powszechnego przekłada się na sport młodzieżowy – nie będę wymieniał wszystkiego dokładnie, proszę spojrzeć na ten wykaz. Tak sytuacja wygląda obecnie. Jak będzie w przyszłości? Te informacje widnieją na kolejnym slajdzie. Zmieniają się operatorzy. W zakresie sportu młodzieżowego ustaliliśmy, że junior i junior młodszy – rozszerzamy pilotaż – to kategorie wiekowe, których szkolenie będzie w kompetencjach polskich związków sportowych. Uważamy, że to była dobra decyzja. Jesteśmy zadowoleni z ewaluacji. Stworzony został raport, o którym ostatnio wspominałem. Wszystkie związki sportowe z wyjątkiem dwóch złożyły deklaracje, że chcą przejąć odpowiedzialność za szkolenie w zakresie juniora, juniora młodszego i młodzieżowca. Będziemy kontynuowali tę ideę.

Podczas ostatniego spotkania z przedstawicielami wojewódzkiej federacji sportu, gdzie obecny był pan poseł Wontor, ustaliliśmy, że kategoria młodzika będzie nadal kontynuowana i za szkolenie organizacyjnie będzie odpowiadało wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenie sportowe. Dlaczego? Między innymi ta decyzja jest uwarunkowana

tym, aby nie stracić sztywnej 50% dopłaty do kadry młodzika, która jest zapisana w różnych porozumieniach. Zwyczajowo przyjęło się, że marszałek dopłaca tu 50%. Średnio 8 tys. dzieci uczestniczy w tym programie. W tym roku plan finansowy przewidywał około 8 mln zł na ten cel. Planuję, że na ten program w kolejnym roku 2014 przeznaczymy kwotę 10 mln zł. Jeszcze raz podkreślam, że chcę zmodyfikować ten program i uczynić go modelowym programem wyławiania i identyfikacji talentów. Instytut Sportu pracuje nad założeniami tego programu. Zrobimy to wspólnie z WISS.

Jeśli chodzi o sport powszechny to, tak jak mówiliśmy w poprzednim bloku tematycznym, wspólnie z marszałkiem wyłonimy w drodze konkursu operatora, który będzie realizował to zadanie. Odpowiadając jeszcze panu posłowi Tomaszewskiemu, panie pośle, jest pan starszym, może bardziej doświadczonym kolegą niż ja. Proszę powiedzieć mi, jaki jest złoty środek. Trudno go znaleźć. Czy kumulować środki i dawać je kilku organizacjom, czy rozszerzać, z czego nie do końca jesteśmy zadowoleni…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie rozszerzać…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Rozumie pan, o czym mówię. Nie ma złotego środka, bardzo trudno go znaleźć.

Jeśli chodzi o sport wyczynowy, to osoby zasiadające w tej sali doskonale orientują się, jakie programy realizujemy. Jest to między innymi finalny program przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Soczi. Wiadomo, że organizują to polskie związki sportowe. Rozpoczęliśmy realizację programu przygotowań olimpijskich do Rio de Janeiro, o którym wspominałem. Odbyło się spotkanie ze związkami. Wyłoniona została kadra. Związki przygotowują strategię, o czym pewnie będę mówił w przyszłym roku. Te programy również będą realizowały polskie związki sportowe. Przypominam ustawę o sporcie, artykuł, który mówi o tym, że Polski Komitet Olimpijski i polskie związki sportowe są dedykowane do realizacji programu przygotowań olimpijskich z pominięciem drogi konkursu. Sprawa jest oczywista. Realizacja zadań związanych z przygotowaniem do mistrzostw świata i Europy również leży w kompetencjach polskich związków sportowych. Obecnie – muszę się pochwalić – pan wicedyrektor Paweł Słomiński opracowuje założenia regulaminu, stosowne założenia Ministra Sportu i Turystyki. Już teraz to przygotowujemy na nowy rok, aby nie było opóźnień finansowych. Będziemy spotykali się ze związkami i podpisywali umowy. W tych zarządzeniach wszystko będzie precyzyjnie opisane – jakie są warunki realizacji tych zadań.

Sporty nieolimpijskie – mówimy o programie The World Games. Z pewnością będzie to zaakcentowane. Czekamy teraz na analizę sportową i ocenę The World Games, które odbyły się w Cali. Informacje przekazywał mi prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Impreza była super, ale organizacyjnie była słaba, nie wszystko w Cali było dopięte na ostatni guzik. Wkradł się nawet jakiś błąd w grawerkę medalu, napisane było „the word games", a nie The World Games. Organizacja nie była na najwyższym poziomie, ale start naszej reprezentacji był niezły. Przyjdzie czas na oceny, przygotowujemy się do realizacji tego programu.

Jeśli chodzi o wsparcie procesu szkolenia…

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

W prezentacji również jest błąd, napisane jest „World Ganmes".

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak jest…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jak można zauważyć, jest to rodzaj plagi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Jeśli chodzi o wsparcie procesu szkolenia w sporcie olimpijskim, to chciałbym, aby zespół metodyczno-szkoleniowy w Instytucie Sportu nadal kontynuował swoją pracę. Jesteśmy usatysfakcjonowani z wykonywanych przez nich działań. Jeśli chodzi o sport młodzieżowy, to spotkaliśmy się z dyrektorem Departamentu Pożytku Publicznego, bardzo ściśle

współpracujemy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej, które jest gospodarzem ustawy o pożytku publicznym. Chcemy przekazywać zadania z pominięciem konkursu. Taka możliwość istnieje. Realizatorami tych konkursów *de facto* są polskie związki sportowe i to one szkolą kadrę. Jeśli uzyskamy pozytywną opinię prawną, nie będziemy przeprowadzali konkursów. Organizujemy je, ale wygrywają je polskie związki sportowe, bo to one szkolą kadrę i odpowiadają ze ten system. Tak jak powiedziałem w tym obszarze realizatorami zadań będą stowarzyszenia oraz WISS.

Jeśli chodzi o sport młodzieżowy oraz niepełnosprawnych, to realizatorami zadań będą stowarzyszenia o zasięgu ogólnopolskim. Te, które do tej pory realizowały te zadania – nie jest ich wiele – są najbardziej kompetentne, najlepiej znają się na tym obszarze zadań. Nie przewiduję żadnych zmian w tym zakresie, ewentualnie poza modyfikacją programów, ale rozmawiać będziemy o tym wspólnie z tymi podmiotami. Chodzi o łączenie związków, przekazywanie odpowiedzialności. Rozmawiamy o tym podczas posiedzeń Rady do Spraw Osób Niepełnosprawnych, której przewodniczy pan poseł Tomaszewski.

W kwestii ACSS, WCSS oraz LZS trwa dyskusja w ministerstwie. W najbliższym czasie spotkamy się z tymi podmiotami i będziemy starali się ulepszać i modyfikować te programy. Nie do końca jesteśmy zadowoleni z efektywności ich funkcjonowania. Przeprowadziliśmy pewne analizy. Uważam, że problem istnieje. Będziemy spotykali się z tymi organizacjami i ustalimy plan działania na kolejne lata.

Mam problem z olimpiadą młodzieży. Wystosowaliśmy do marszałków zapytanie i do letniego wydania w przyszłym roku zgłosiło się tylko województwo lubuskie. Oferuje ono tylko 70 tys. zł w ramach własnego zaangażowania finansowego, na 5–7 mln zł kosztów całkowitych. Bodajże województwo łódzkie otrzymało na ten projekt 5 mln zł. To problem, o którym rozmawialiśmy podczas poprzednich posiedzeń Komisji. Oznacza to, że ta formuła się wyczerpuje, że samorządy, tak jak powiedział pan poseł, nie mają środków finansowych i chcą ograniczać tego typu działania. Związki nie chcą olimpiady, koliduje to z kalendarzami wydarzeń. Uczestniczyliśmy w otwarciu olimpiady w Łodzi. Niech każdy, kto tam był zastanowi się nad tym, jaką miała formułę, nie krytykując oczywiście władz Łodzi i urzędu marszałkowskiego, które dołożyły wielu starań, aby olimpiada miała odpowiednie środki. Nie spotkałem jednak ani jednego kierownika wyszkolenia z polskiego związku sportowego i chyba nie skłamię – poprawi mnie pan profesor Pacelt, bo był wraz ze mną – żadnego prezesa polskiego związku sportowego. To była niby najważniejsza impreza w zakresie sportu młodzieżowego. Nie było nikogo, zainteresowanie związków jest żadne, frekwencja jest tragiczna.

Myślę, że nadszedł czas na poważne zmiany i należy oddać te działania w ręce polskich związków sportowych, oczywiście z uwzględnieniem i po rozmowach z marszałkami województw, aby nie stracić finansowania. Mamy pewne koncepcje działania i będziemy rozmawiali o nich podczas dzisiejszego spotkania z marszałkami. Zobaczymy, czy pomysł będzie wprowadzony w życie w latach 2014–2015 czy w późniejszym okresie, ale nie jesteśmy w stanie obronić tego typu imprezy, ze względu na rozbudowany system rywalizacji w poszczególnych dyscyplinach sportu w kraju i za granicą. Przypominam, że tego typu imprez przybywa – mówię o mistrzostwach Europy i świata juniorów, europejskich dniach olimpijskich, zimowych oraz letnich. Bardzo trudno umieścić olimpiadę w kalendarzu tak, aby odpowiadała każdemu związkowi sportowemu.

Nie przewidujemy żadnych zmian w tym zakresie. To co ma odbyć się w drodze konkursu, tak też się odbędzie. To co możemy zlecić na podstawie odpowiednich dokumentów, ustawy o sporcie, ustawy o pożytku publicznym z pominięciem konkursu, będzie zlecone. To podmioty, które tylko koordynują i szkolą kadrę narodową mają pełne prawo do jej powołania. To chyba wszystko, jeśli chodzi o moją wypowiedź na ten temat. Reszta informacji jest uwzględniona w materiale, w podsumowaniu roku 2013. Jeśli będą pytania, to oczywiście udzielę odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję, głos ma poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Mam krótkie pytania. Pan minister wyjaśnił pewne wątpliwości, jakie miałem. W materiale na stronie nr 14, gdzie wymieniane są podmioty, nie uwzględniono ośrodków szkolenia młodzieży prowadzonych przez LZS, ale w prezentacji były, rozumiem, że to jakiś błąd komputera przy przepisywaniu.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

To nie są podmioty – mam na myśli LZS. Krajowe Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych jest podmiotem, a ośrodek formą szkolenia.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Rozumiem, ale niech pan spojrzy do materiałów. Na stronie nr 7 wymieniane są podmioty, tak jak w prezentacji, a na stronie nr 14, gdzie pisze się o AZS nie ma ich wymienionych. Można się zasugerować, że to jest zmiana, ale po wyjaśnieniu rozumiem, o co chodzi.

Druga kwestia – stałe pytanie i zobowiązanie…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Przepraszam, pana dyrektora Słomińskiego, ale wszystko jest aktualne.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Kiedy rozpoczniemy umowy wieloletnie?

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Pan minister obiecał się tym zająć do końca swojej kadencji. Jest jeszcze trochę czasu.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Rozszerzającą odpowiedź usłyszałem.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Pracujemy nad tym.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To byłoby miłe, zwłaszcza w kontekście przygotowań olimpijskich. Chciałbym, abyście mieli mniej pracy biurokratycznej, a więcej merytorycznej. To przecież nie jest działanie przeciwko ministrowi, a w kierunku ograniczenia pracy biurokratycznej. Muszę powiedzieć, że warto ewaluować po pierwszym roku programy w zakresie upowszechniania sportu. W drugim roku warto byłoby wyłonić operatora np. na trzy lata. Nie chcę, aby robiono to z dnia na dzień, aby nie było wiadomo, kto będzie operatorem. Wszystko wymaga decyzji kadrowych, księgowych. Najlepiej ująć to w perspektywie – wyłaniamy operatora na 3 lata w porozumieniu z marszałkiem. Można zastosować w tym obszarze dobrą praktykę z województwa wielkopolskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos zabierze pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, mam pytanie dotyczące pilotażowego programu szkolenia kadr wojewódzkich. Zgadzam się, że ta daleko idąca forma, jak było to przedstawiane w pierwszej części pana wypowiedzi, jest konieczna i potrzebna. Pan poseł Tomaszewski powiedział panu ministrowi, że nie ma chyba nikogo w ministerstwie, kto byłby w stanie wymienić z pamięci wszystkie programy, które są realizowane od poziomu juniora w kalendarzu polskiego związku sportowego, do proponowanych dzisiaj klas 1–4. Rozumiem, że w swojej wypowiedzi zaznaczył pan fakt konieczności konsolidacji tych programów. To naturalne. Będziemy tego oczekiwali.

Chciałbym zadać pytanie. Gdy odbywało się szkolenie kadr wojewódzkich w kategorii juniora, urząd marszałkowski przeznaczał środki na jego dofinansowanie. Jak się to ma do programu pilotażowego? Czy urzędy marszałkowskie również w to weszły, czy nie? Jeśli nie, bo to kadra narodowa B polskich związków sportowych, jak państwo chcą podczas rozmów z marszałkami rozstrzygnąć ten problem, aby dofinansowanie zostało uwzględnione? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Nie słyszę kolejnych zgłoszeń. Oddaję głos panu ministrowi, proszę o odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Odpowiadając na pytanie pana posła Pacelta, nie jestem do końca przekonany – sprawdzamy to obecnie – czy urzędy marszałkowskie, z pewnością nie wszystkie, przekazują środki na szkolenie w kategorii junior młodszy oraz junior. Stała zasada 50% z pewnością obowiązuje w przypadku młodzika. Według dokumentów i sprawozdań, którymi dysponujemy – przedstawiałem te dane podczas posiedzenia Komisji na temat systemu sportu dzieci i młodzieży – tylko województwo wielkopolskie dopłaca 50%, a pozostałe o wiele mniej. Aby uzyskać tę informację, wystosowaliśmy pisma do wszystkich urzędów marszałkowskich z prośbą o przekazanie nam tych danych oraz pismo do wojewódzkich interdyscyplinarnych stowarzyszeń sportowych, aby wykazały te środki. W sprawozdaniach – to ten słynny slajd – te pieniądze nie zawsze są wykazane. Postawię tezę, że jeśli chodzi o juniora młodszego oraz juniora, tylko nieliczne samorządy wojewódzkie dopłacają środki. Zależy nam na tym – będziemy o tym dzisiaj dyskutowali – aby samorządy wojewódzkie poczuwały się do przeznaczania na ten cel środków finansowych.

Chcemy podpisać porozumienie, o którym wcześniej wspomniałem. Prowadzimy rozmowy z dyrektorami urzędów marszałkowskich zajmującymi się sportem. Ustaliliśmy, że oni będą ogłaszali konkursy tak, aby mógł w nich wystartować ogólnopolski, okręgowy lub wojewódzki związek w zależności od dyscypliny sportu, a centrala w Warszawie będzie przekazywała tylko listy zawodników z danego województwa, którzy znaleźli się w składzie kadry. *De facto* próbujemy przekonać marszałka, że jeśli zawodnicy są z województwa warmińsko-mazurskiego i znajdują się w kadrze narodowej B Polskiego Związku Żeglarskiego, to są zawodnicy z tego terenu. Ma on prawo i możliwość dopłacania do ich szkolenia. Mamy zapewnienie ze strony dyrektorów, że operacyjnie nie dostrzegają oni przeciwskazań. Ogłoszenie konkursu, w którym będą mogły startować okręgowe, wojewódzkie związki, czy WISS, nie stwarza dla nich problemu. Podoba mi się rozwiązanie zastosowane w województwie wielkopolskim – spoglądam na pana posła Tomaszewskiego. Tamtejszy WISS i federacja ma taki statut i formułę, że kluby sportowe są jej członkiem, a nie tylko wojewódzkie związki. Jeśli ta federacja otrzymywała pieniądze od marszałka, to może spokojnie przeznaczać pieniądze w dół, do klubów, które realizują ten program.

Jednym z elementów proponowanej przez nas zmiany systemu jest dyskusja prawno-organizacyjna w Ministerstwie Sportu i Turystyki na temat tego, jak miałyby wyglądać wojewódzkie interdyscyplinarne stowarzyszenia sportowe. Gdyby iść tym śladem, można zlecać te zadania w ten sposób, że występuje o nie okręgowy, wojewódzki związek sportowy lub WISS. Pozostają one członkami WISS i łatwo transferować pieniądze w dół. Ten rok z pewnością będzie trudny. Każdy marszałek – pamiętam przy okazji doświadczeń z realizowaniem programu „Orlików" – ma swoją wizję, radcę prawnego, skarbnika. Marszałkowie mieli różne pomysły. Z pewnością będą trudności z unifikacją tych działań. Dajemy sobie rok na przekonanie ich i na rozmowy, aby ułożyć współpracę z pozytywnym efektem dla bazy sportowej.

Koncepcja z Wielkopolski jest według mnie dobra. Jeśli WISS jako duży partner społeczny, wojewódzki, otrzymuje pieniądze, to może je łatwo przekazywać na poszczególne związki i zadania. Do tej pory w systemie było tak, że przykładowo mazowieckie WISS – Warszawsko-Mazowiecka Federacja Sportu – spowodowało ubezwłasnowolnienie okręgowych związków. Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki nie dysponował wpisem w KRS. Oznacza to, że nie mógł działać, podpisywać umów, nie prowadził działalności w sensie komercyjno-marketingowym, aby pozyskać środki. Nie dysponując wpisem w KRS, nie mógł prowadzić pełnej księgowości, bo robiła to za niego federacja. Wydaje mi się, że czas z tym skończyć. Wracając do tematu, jeśli wojewódzkie związki będą nadal chciały, aby WISS realizowało pewne zadania, to nie mam nic przeciwko temu.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

W kadrze juniora.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak jest. Dziękuję.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Mam jeszcze dodatkowe pytanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan minister wspominał o tym, jeśli chodzi o sport kwalifikowany. Czy zadania publiczne na sport powszechny będą również wcześniej ogłaszane? Tradycyjnie konkursy na pływanie ogłasza się wcześniej. Czy tak będzie z pozostałymi zadaniami? Chodzi w szczególności o finansowanie ze środków z funduszy, bo sytuacja jest zupełnie inna niż w budżecie. W przypadku budżetu prawo mówi o momencie złożenia projektu, ale nawet gdyby robić to w momencie uchwalenia, to i tak w grudniu jest on uchwalany, więc można by już ogłaszać konkursy. Chodzi o to, aby robić to teraz, bo w marcu czy kwietniu jest już za późno. Nie mówię już o ubiegłorocznej sytuacji, że część zadań realizowanych przez WISS w okresie zimowych wakacji musiała być refundowana. Niepotrzebnie mieliśmy z tego powodu kłopoty.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Dziękuję. Chcemy to robić wcześniej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Dziękuję panu ministrowi i państwu posłom za uwagę.

Jeszcze jedna informacja dla wszystkich. Przypominam, że w dniu 9 września, w poniedziałek, nasza Komisja wraz z Totalizatorem Sportowym organizuje w sali konferencyjnej konferencję pt. „Bezpieczeństwo rozgrywek sportowych w Polsce – stan i perspektywy". Obecny będzie gość specjalny – pan John Abbott, który jest w Interpolu przewodniczącym zespołu do spraw zachowania uczciwości w sporcie. Czekam na sygnały, kogo jeszcze można by zaprosić. Myślę, że obecność prezesów polskich związków sportowych jest obowiązkowa, podobnie przedstawicieli ministerstwa. Będziemy przyglądali się zjawisku fairplay w Polsce, jakie są jego słabe strony. W ramach drugiego panelu będziemy zastanawiali się, jak wygrać z przestępczością w sporcie i postawimy zadania dla ustawodawców, czyli dla nas.

Dziękuję bardzo. Wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie Komisji.